

Poznań, 2 lipca. Osoby z Królestwa Kongresowego przyjeżdżające w ten sposób objaśniają domyślne powody świętego zamachu na życie generała Lüdersa. Komenderujący jedną z dywizji czy też korpusów rosyjskich w Polsce konsystujących, generał Chrulew, zwołał był nie tak dawno temu podwładnych sobie oficerów, by w energicznie przemowie ostro naganić pojawiające się pośród wojska sympatyje dla buntowniczych Polaków oraz dla zasad rządowi nieprzyjaznych. W ferworze mowy miał on, mówiąc o korpusie swoich oficerów czy też o całym korpusie, użyć ulubionego ale niebardzo pochlebnego rosyjskiego przymiotnika „duraki” (błazny, durnie). Powstał głuchy szmer oburzenia wśród słuchaczy, ze względu jednak na karność wojskową nikt się w czasie audyencji z protestacją nie odezwał. Po skończonym jednak posłuchaniu rozpoczęły się rozmowy i narady, co począć w obec takiej obelgi, wyrządzonej całemu oddziałowi wojska. Stanęło na tém, że deputacya złożona z 2 oficerów, 2 podoficerów i 2 żołnierzy ma się udać do generała Chrulewa, aby go, jak jedni mówią, wyzwnać na pojedynki, jak drudzy zaś powiadają, zażądać od niego wytłomaczenia czy też satysfakcyi za wyrządzoną obelgę. Jak postanowiono tak się stało. Generał Chrulew kazał w skutek tego aresztować ową deputacyę i oddać ją pod sąd wojenny za nie-subordynacyę wśród stanu wojennego. Sąd skazał wszystkich sześciu delegatów na rozstrzelanie, a wyrok posłano cesarzowi do zatwierdzenia. Cesarz niechcąc się obarczać odpowiedzialnością krwi przelew, zdał rzecz całą na generała Lüdersa, naczelnie dowodzącego I armią. Generał Lüders zatwierdził wyrok i polecił wykonać go w dniu 26 czerwca. Otóż tego samego dnia z rana przesłano mu pismo bezimienne, grożące, że jeżeli owych członków deputacyi rozstrzelać każe, krwią swoją odpowie za krew przelaną. Mimo tej przestrogi odbyła się egzekucya wyroku i rozstrzelano po południu w cytadeli, członków wojskowej deputacyi. Nazajutrz z rana, to jest d. 27 czerwca, nieznaną ale wprawna ręka strzeliła z króciwy do generała Lüdersa, w samą głowę mierząc. W skutek nagłego ruchu głowy u idącego generała, kula jednak w bok szyi tylko i w policzek ugodziła. Rana zdawała się z początku lekką, obecnie wszelako obawiają się niebezpiecznych następstw, generał bowiem stracił mowę i całą głowę mu spuchła. Otóż tak Polacy jak Rosyanie w Warszawie, wprowadzając zamach z dnia 27 czerwca w związek z całą ową historią rozstrzelania rosyjskich oficerów.

Zresztą około tego samego czasu działy się w Warszawie nowe liczne aresztowania wśród ludności polskiej, jak się zdaje z całkiem innych, bo ze zwykłych patryotycznych powodów czy pozorów. Usposobienie w stolicy polskiej było w ogóle poważne, czekające, przeważała jednak nieufność do wszystkich nowych praw i ustępstw. Jakoż w istocie prócz owych dość pięknych, ale na Kongresówkę tylko ograniczonych papierowych praw, nie się w gruncie rzeczy dotąd nie zmieniło, chyba że opinia publiczna dużo złagodniała w punkcie margrabiego Wielopolskiego. Czekajmyż i my, co z tego wszystkiego będzie.

— Wszystkie gazety niemieckie, powtarzając ostatnimi czasy liczny obraz różnych frakcyi izby poselskiej w Berlinie, podają liczbę posłów do polskiej należącej frakcyi, na 22. Mylna ta cyfra ztąd zapewne płynie, że w wydanym przez kilku urzędników biura izby poselskiej nieurzędowym obrazie litografowanym różnych frakcyi i ich składu, podobno się układającemu ten obraz, nieprzynać posłowi szubińskiemu, p. Kantakowi, charakteru członka frakcyi polskiej, ale go zaliczyć do kategorii tak zwanych dzikich, czyli posłów do żadnej nienależącej frakcyi. Tym sposobem spada istotna liczba obecnych polskich posłów z 23 na 22. Ponieważ zaś niemieckie gazety, na oślep przedrukowały odnośne cyfry, już to z owego litografowanego wykazu, który jak się rzekło prywatnie jest tylko przedsięwzięciem kilku urzędników biura, już to ze siebie nawzajem, błąd ten więc jednoznacznie we wszystkich się powtórzył, a z nich następnie przeszedł do gazet angielskich i francuskich. Podnosimy tę na pozór tak nadzwyczaj drobną pomyłkę dla tego, iż bliżej nieco w niej się rozpatrzywszy, nabiera ona pewnej wagi. Koło sejmowe polskie ciągnie swoje znaczenie, moralną siłę i powagę, już to z tego co rzeczywiście robi, już to z ogólnego pozoru jaki światu co do liczby swojej i swego składu przedstawia. Pod pierwszym względem zyskało ono tego lata bardzo mało dopiero tytułu do znaczenia na zewnątrz i zapewne z powodu swego nader szupłego kompletu rzeczywistego (nie dochodził on dotąd ani razu sakramentalnej w obec regulaminu liczby 15) zyskać go nie mogło; tém bardziej więc zależeć nam musi na tém, żebyśmy szerzeniem błędów statystycznych o tém kole nie dawali uszczuplać owę drugą podstawę jego powagi i znaczenia. Pod tym względem błąd powszechnie rozpowszechniony i przez nikogo niesprostowany równa się poniekąd rzeczywistości, bo dla całego świata zewnętrznego koło polskie musi uchodzić licznie za słabsze niżli jest niem w istocie, a przytém musi ponosić całą niekorzyść zjawiska, jakoby jeden z naturalnych jego członków, p. Kantak, od niego się odstąpił. Dla tego, w istocie, trudno nam sobie wytłomaczyć, czemu ani koło polskie zbiorowo, ani poseł Kantak osobicie, nie czuli się spowodowani do zażądania prostującej wzmianki, w jednej chociaż z tych gazet niemieckich, które mylną zamieściły. Lekceważące milczenie nie zdaje nam się tu być zastraszającym miejscem, do dopiero wyłożonych powodów.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie świeżym przykładem stwierdzić, smutne nasze postrzeżenie dawniejsze, iż takżeśmy już nawykli z dawnych czasów upatrywać w tém co

obcy powiedzą lub wydrukują, najpewniejsze źródło wiarygodnych wiadomości i najpoważniejszy objaw gruntownego zdania, że własne nasze organa publicystyczne chętniej nie raz czerpią faktyczne swoje objaśnienia o polskich lub pół-polskich stosunkach z niemieckich lub francuskich niżli z polskich źródeł, i że duża część publiczności naszej bardziej się troskać zwykła o zdanie niemieckiej lub francuskiej publicystyki niżli o zdanie własnej. O składzie sejmowego koła polskiego mówiliśmy nieraz obszernie, podnosząc, że nie sami posłowie ale i członkowie izby panów do niego należą, a więc jak dzisiaj koło to z 32 składa się członków. Dalej, po dokonanych ostatnich wyborach wyliczyliśmy z imienia, nazwiska, okręgu wyborczego i prowincyi, wszystkich 23 świeżo obranych posłów, to jest 19 z W. Ks. Poznańskiego a 4 z Prus Zachodnich. Prócz tego podał nasz korespondent berliński przed dwoma tygodniami dokładny wykaz liczebny wszystkich frakcyi izby poselskiej, przyczem wyraźnie raz jeszcze zapisał i zadokumentował, że polska frakcya w izbie poselskiej liczy 23 członków. Że niemieckie dzienniki ignorują wszystkie te objaśnienia, nie wreszcie dziwnego. Cóż wszelako powiedzieć na to, że ostatnimi dniami tak Nadwiślanin jak Czas (w wrocławskiej swej korespondencji), spotkawszy widać w niemieckich dziennikach owę mylną cyfrę 22, co prędzej ją powtarzają jako prawdziwą liczbę frakcyi polskiej, przemilczając niemieckie źródło z którego wiadomość zaczerpnęły a więc biorąc ją niejako na swoją odpowiedzialność? Jeżeli Dziennika naszego nie czytują z taką jak niemieckie dzienniki uwagą, lub jeżeli czytując go z równą, więcej jednak dają wiary podaniom niemieckim, to przecież i w obu tych przypadkach wiadomo im być było powinno z ogólnego wypadku wyborów, że wybrano 19 Polaków z W. Księstwa, a 4 z Prus Zachodnich. Otóż 19 a 4 czyni 23. Zkądże więc u nich naraz 22? Czy wiedzą o unieważnieniu jakiegoś mandatu, o przypadku śmierci lub o wystąpieniu którego członka z koła? Z pewnością nie wiedzą, bo nie podobnego dotąd nie zaszło. Ale niemieckie gazety napisały, że frakcya polska wynosi 22, i to zdaje im się być już dostatecznym powodem, ażeby przyjmować tę liczbę za prawdziwą, wbrew oczywistości, wbrew swoim własnym podaniom dawniejszym, wbrew świeżemu przypomnieniu berlińskiego naszego korespondenta, iż frakcya polska liczy 23 posłów. Zaledwie potrzebujemy dodawać, że wszystkie polskie dzienniki lwowskie, warszawskie i wileńskie, którym nasz Dziennik mniej jeszcze jest przystępny niżli Nadwiślaninowi i niżli wrocławskiemu korespondentowi Czasu, powtarzają teraz w kółko owę fałszywą cyfrę 22, tak że dla przyszłych historyografów naszej parlamentaryi wśród Niemców gotowa ona w niewątpliwy fakt przedmiotowy się zamieni.

— Składki na pogorzalców Petersburga i Dzikowa, ogłoszone od tygodnia z górą po wszystkich dziennikach warszawskich, równie jak różne ich koleje, i różna różnych dni obfitość, zdają się wskazywać na dwa odmienne prądy wśród warszawskiej opinii publicznej. Wkrótce po owych wielkich czerwcowych pożarach petersburskich, powstała w Warszawie myśl, żeby dla odwdziżenia młodym rosyjskim sympatom ku Polakom i dla pokazania, że Polacy umieją naród rosyjski od rządu odróżniać, wielką urządzić w Warszawie składkę na rzecz najbardziej-szych pogorzalców Petersburga. Krok ten miał być zarazem odpowiedzią na owe niegodne i głupie insynuacje początkowe, jakoby Polacy maczali ręce w mniemanym spisku podpałów, pożogi i zniszczenia, a przynajmniej mocno z nim sympatyzowali. Pomyśl składki podobnej bardzo był, jak na Warszawę, nowy, oryginalny, prawie zachwały; że jednak w imię miłości własnej ojczyzny i braterstwa narodów wystąpił, znalazł więc niebawem szerokie przyjęcie u Warszawiaków. Łzy rozczulenia prawdziwie w oczach stają, przerzucając wykazy tych składek na Petersburgian w gazetach warszawskich. Zbiedniała, zmierzona uciskiem, podatkami przeciążona, sparaliżowana we wszelkich źródłach zarobku i dochodu Warszawa, owa stolica ujarzmionego, wyssanego, nieszczęsnego kraju, który na tysiące najdotkliwszych i najbardziej krzyczących potrzeb własnych nie wie z kąd już dobyć grosza, ta Warszawa śpieszy bezimienne a hojne nieść składki dla znieprawionego, dalekiego, obcego, nieprzyjacielskiego Petersburga, bo jej powiedziano, że usłuży przez to sprawie ojczyzny, dając głośne świadectwo wyznawaniu w duszy braterstwa narodów i pokazując narodowi rosyjskiemu, jako umie go od rządu rozróżniać i jako uznaje początki sympatyczniejszego w tym narodzie usposobienia dla siebie. Zdaje się jednak, że niebawem wynurzył się w Warszawie inny głos opinii publicznej, wołający: dobrze z Petersburg wspomagać, ale zanim obcym narodom nasze sympatyje okazywać zaczniemy, pokażmy pamięć o swoich; zanim zadokumentujemy braterstwo między narodami, zadokumentujmy braterstwo i solidarność między rozerwanymi częściami jednego narodu: oto Dzików w Galicyi spłonął ze szczytem, a nikt w Warszawie o tych czerwonoruskich pogorzalcach nie myśli, podczas kiedy wszyscy o petersburskich pamiętają! I oto naraz sygnęły się składki na Dzików, a w miarę jak z każdym dniem wzrastały, malały składki na Petersburg, tak że te drugie w dniach ostatnich zupełnie już niemal znikły w dziennikarskich przynajmniej wykazach. Być może, iż do tego nagłego zamknięcia składki na Petersburg przyczynił się samże rząd rosyjski, który oczywiście żytem patrzeć musi na jakieś zakusy sprowadzenia pozarządowego braterstwa między buntowniczą Warszawą a mocno podejrzanym Petersburgiem.

Cz 4283/1862/150

N. Pan raczył nadać król. saskiemu rotmistrzowi Senfft Pil-sachowi w pułku kawalerii gwardyi, król. order korony czwartej klasy.

Berlin, 1 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby peselskiej obradowano nad rozmaitemi petycjami, pomiędzy którymi znajdowała się także petycya o przypuszczenie żydów do posad sędziowskich i nauczycielskich. Były minister hr. Schwerin zajął dziś miejsce w izbie po za panem Vinckem.

— Tutejszej Berl. Allg. Ztg donoszą z dobrego źródła z Niemiec południowych, że na konferencyi monachijskiej reprezentanci Bawaryi, Wyrtembergii, w ks. heskiego i nasauńskiego postanowili odrzucić traktat handlowy zawarty pomiędzy Prusami a Francją w tej formie, w jakiej jest zredagowany.

— Instalacya landrata Bernutha na posadę tymczasowego prezydenta policji berlińskiej ma się odbyć w tych dniach. Pan Bernuth jest bratankiem byłego ministra sprawiedliwości Bernutha i należy do stronnictwa feodального. Posłował on za czasów Manteuffla i należał wtedy do stronnictwa ściśle rządowego. Pan Winter odebrał niezwłocznie po ogłoszeniu udzielonej mu dymisyi liczne dowody sympatyj tutejszych mieszkańców. Słychać, że i reprezentanci miejscy przesłali byłemu przewodcy naczelnemu tutejszej policji adres, wyrażający ubolewanie nad usunięciem go z dotąd zajmowanej posady. P. Winter otrzymał trzymiesięczny urlop, i utrzymują, że od 1 stycznia 1863 r. rząd go posle na prezesa rejencyjnego w Sigmaringen.

— Redaktora Insterburger Ztg trzymają jeszcze wciąż w Wystruciu w więzieniu za to, że nie chce wyjawiać korespondenta pewnego artykułu tychczącego się wojskowości. Oznajmili mu nawet, że czas trwania jego więzienia zależeć będzie od postanowienia władzy wojskowej.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 czerwca. Dz. Powsz. ogłasza w nadzwyczajnym dodatku, co następuje:

W dniu dzisiejszym o godzinie 2 po południu, odbyło się, pod prezydencją JW. hr. Wielopolskiego, margrabiego Myszkowskiego, posiedzenie ogólnego zebrania rady stanu. Posiedzenie to naczelnik rządu cywilnego, wiceprezes rady, zagał w sposób następujący:

„Panowie! mając zaszczyt po raz pierwszy z nowego powołania mnie przez N. Pana do was przemawiać, przychodzi mi rozpocząć od wynurzenia żałości, którą wszyscy ze mną podzielać z powodu opłakanego wczorajszego wypadku, mówię tu o zbrodni niesłychanej i bez przykładu na ziemi naszej, o zamachu na osobę zastępcy namiestnika naszego monarchy.

„JW. hr. Lüders chce, aby w czynnościach także rady stanu Królestwa żadna przerwa nie miała miejsca i upoważnił mnie do przewodniczenia panom w ich obradach. Otwieram je oznajmieniem nowych dowodów dobrociwości JCKMości dla rady stanu i dla kraju naszego.

„Zlecił mi N. J. cesarz i król oświadczyć panom monarsze swoje zadowolenie z prac waszych nad prawem względem czynszowania rolników z urzędu.

„Skład delegacyi czynszowych przez nowe prawo do działania z urzędu powołanych, pozostał bez zmiany, w czem według uwagi dostojnego naszego namiestnika w księcia Konstantego, dany jest mężom, z wyboru do rad powiatowych, a następnie do delegacyi czynszowych powołanym, dowód ufnosci prawodawcy, z której oni pewno wywiążą się przez bezstronne załatwianie tych czynności i przez sumienną pieczołowitość o dobro ludu wiejskiego.

„Gdy skutkiem prac waszych, oraz przyjęcia przez N. Pana bez zmian żadnych tabeli klasyfikacyjnej rządowej, zabezpieczone jest, zgodnie ze słusnością, dobro ludności wiejskiej, przeto z drugiej strony staraniem będzie rządu strzedz, ażeby należności czynszowe bez uszczerbku właścicieli dochodziły. Na skutek też wniosku uczynionego w radzie administracyjnej, JW. p. o. namiestnika, zaradzając zaszłym w ostatnich czasach niedogodnościom, obostrzyć raczył polecenie do władz wojskowych, ażeby w razie oporu, należną według prawa pomoc do ściągania czynszów i w ogólności do wykonywania wyroków i aktów sądowych, podług przepisów udzielały.

„Z powodu zanieśionych do N. Pana zażaleń rzymsko-katolickiego duchowieństwa w Królestwie Polskim, JCKMość raczył rozbiór tych uciążliwości i życzeń władzom właściwym polecić, a skutkiem złożonych sobie wyjaśnień i wniosków oznajmić najwyższą swoją wolę, na mocy której do władz tych wydane zostały rozporządzenia, o jakich z wiedzą JW. p. o. namiestnika mam sobie za szczęście wiadomość panom udzielić.

„Co do małżeństw mieszanych poleconem zostało komisji rządowej wyznań i oświecenia, aby w porozumieniu z komisją rządową sprawiedliwości przystąpiła do rozstrząśnienia prawa o małżeństwie z roku 1836, celem przywrócenia dawnego prawodawstwa co do zawierania małżeństw mieszanych i aby komisye te wygotowały projekt stosowny, z uwagą, wszakże na zasady, jakie przez Stolicę apostolską dla Prus nadreńskich, Bawaryi i Węgier, w osobnych brewach i instrukcyach przepisane zostały, tak, izby gdy dwór rzymski zgodzi się na zastosowanie tych brew i instrukcyi do Królestwa Polskiego, projekt przez władze tutejsze wygotowany, mógł być do sankcyi monarszej przedstawiony.

„Co do korespondencyi tutejszego duchowieństwa z Stolicą apostolską, przywrócony został porządek, jaki istniał przed ro-

kiem 1845 w tém, iż korespondencje po przedstawieniu ich naczelnikowi przez komisję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, posyłane będą wprost przez namiestnika legacji cesarsko-rosyjskiej w Rzymie i w tenże sposób korespondencje z tamtąd będą nadsyłane, z wyjątkiem wszakże kilku ważniejszych przedmiotów, wymagających decyzji monarszej, a ułożonym w tym celu wykazem objętych, które winny być w dotychczasowym porządku przedstawiane do najwyższej wiadomości. Rozporządzono również, aby komisja rządowa wyznań nie stawiała przeszkód w zwoływaniu synodów, za zniesieniem się z władzami rządowymi.

„Wiele także innych życzeń duchowieństwa znalazło pomysły załatwienia przez stosowne polecenia, do komisji wyznań i oświecenia wydane, jako to: co do polepszenia bytu wyświęconych kapłanów, co do reorganizacji instytutu księży demerytów, co do sposobu użycia funduszy duchownych i supresyjnych i co do wielu innych przedmiotów, których nie wymieniam. Co do niektórych spraw poleconém zostało komisji rządowej wyznań, aby na właściwej drodze zniosła się z duchowieństwem, względem pożądanego ich załatwienia, a do ich rzędu należy rozbiór dotychczasowych przepisów o budowie i reparacji kościołów, i przygotowanie uproszczonego w tym względzie postępowania, niemniej, rozpoznanie zasad co do nowych spisów majątków duchownych i co do reorganizacji akademii duchownej, oraz seminarjów.

„Nakoniec komisja rządowa sprawiedliwości otrzymuje polecenie, aby rzecz co do przepisów prawa karnego, wymierzonych przeciwko pewnym przypadkom odwodzenia i odstąpienia od wiary, jak również co do postępowania z duchownymi na drodze karniej, miała na uwadze przy układaniu nowego prawa karnego.

„Wola jest N. Pana, aby obok zachowania zwierzchniej powagi rządu i praw każdego w kraju wyznania, duchowieństwo rzymsko-katolickie używało u nas znaczenia, jakie mu jest właściwe ze względu, że tak przeważna liczba poddanych JCK. Mości w Królestwie Polskim religią rzymsko-katolicką wyznaje.

„Panowie! Miłościwy nasz monarcha otworzył drogę praw społecznym, zarządzenia dolegliwościom kraju i zabezpieczenia dobrego bytu swoich poddanych. Z drogi tej, dobroczynną ręką jego wytkniętej, rząd JCK Mości niczem i nikomu nie sprowadzić się nie da, owszem, w spełnieniu swego zadania z Bożą pomocą na poparcie wasze, na poparcie kraju całego liczy.”

Następnie z kolei porządku dziennego, rada rozpoznawała prośby i zażalenia do niej wniesione.

— Jenerała Lüdersa zastępuje jenerał Merchelewicz. Korespondent do Br. Ztg. twierdzi, że on na rozkaz z Petersburga podpisał wyrok na 5 rozstrzelanych oficerów. Policja puściła pogłoskę, że chciano zamordować arcybiskupa Felińskiego. Otóż dzieci igrając w ogrodzie, rzuciły kamyczek przez mur, który przypadkowo trafił w ramię przechadzającego się arcybiskupa. Zbierają teraz po Królestwie składki dobrowolne na pogorzelców peter-burskich, aby Rosyjanom dowieść, iż Polacy umieją rozróżnić naród rosyjski od rządu.

— Piszą ztąd, 20 czerwca, pomiędzy innemi do Czasu: Stan obłęzenia trwa jeszcze i wywiera wpływ, który zaburza umysły i rodzi coraz większą nieufność. Niespodziewamy się, żeby stan obłęzenia był przy jenerale Lüdersie zniesiony. Wczoraj jeszcze widzieliśmy aresztowanych na ulicy za burki i wypuszczanych bez kapturów, które policja skwapliwie obcina. Świeżo jeszcze żądała też policja deklaracji od rzemieślników, że czamarek szyc nie będą i żadnych narodowych znaków wykuwać i robić nie będą. Wszystko to może tylko być przeszkodą i jest szczególnym mnożeniem trudności do przeprowadzenia nowych reform. Wywożenie kobiet robi także najgorsze wrażenie. We wtorek 17 czerwca wywieziono pod strażą na wygnanie w Łowickie pannę Paradowską, córkę szanowanego w mieście majstra szewskiego i członka rady miejskiej; do Wyższegożąd wywieziono pannę Balicką, a dzisiaj do Winy panią Adelę Hofman, którą odprowadzał jak i poprzednio tłum ludzi i rzucił do jej powozu i przed konie kwiaty i bukiety. Sympatya dla prześladowanych za patriotyzm, neutralizuje zawsze skutek, jaki rząd przez aresztowanie osiągnąć spodziewa się i z faktu aresztowania robi fakt powszechną niechęć i kładzie nowy powód oddalenia się od rządu.

W prowincjach dawniej zabranych, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie trwa ciągle stan wojenny, prawie od chwili ich zaboru zaprowadzony; dwaj wojenni jenerał gubernatorów: kowieńsko-grodzieńsko-wileński, Nazimow, podolsko-wołyńsko-kijowski, ks. Wasilczykow, władają samowolnie jak dwaj prokonsule temi prowincjami. Trwa również dotąd bez zmiany obostrzony stan wojenny zaprowadzony jawnie w roku zeszłym na Litwie oraz w mieście Żytomierzu, a wykonywany bez formalnego ogłoszenia w innych guberniach, w których między innemi rozporządzeniami odebrano broń wszystkim osobom wyznania katolickiego, zakazano wszelkich zgromadzeń, nakazano meldować się jadącym z domu do domu i postanowiono tym podobne prześladowania.

Ustawa o wychowaniu publiczném w Królestwie Polskim.

(Dalszy ciąg)

ROZDZIAŁ II.

Szkoła wyższa żeńska rządowa w Warszawie.

Art. 158. Szkoła wyższa żeńska w Warszawie ma być jak dotąd utrzymywaną kosztem skarbu Królestwa. Nosić ona będzie tytuł szkoły wyższej żeńskiej rządowej. Pozostałe szkoły wyższe żeńskie w Płocku, w Kaliszu, w Radomiu, w Lublinie i w Suwałkach i oddział 4ro klasowy w Warszawie, kosztem rządu utrzymywane, znoszą się.

Art. 159. Szkoła wyższa rządowa w Warszawie jest pod zwierzchnictwem komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego a pod bezpośredniem zawiadywaniem dyrektora, któremu do pomocy dodaną być ma nadzorczyń, pilnującą porządku w klasach i czuwającą nad moralnością i obyczajami pańien.

Art. 160. Oprócz wyżej wymienionych osób, do składu jej

wchodzą: Nauczyciele, nauczycielki, dozorcynie klas i sekretarz.

Art. 161. Szkoła wyższa rządowa dzieli się na sześć klas, w których wykładają się nauki następujące:

- a) Nauka religii i moralności z historią świętą.
- b) Język polski i literatura.
- c) „ rosyjski.
- d) „ francuski.
- e) „ niemiecki.
- f) Arytmetyka ze wskazaniem sposobów prowadzenia ksiąg rachunkowych w gospodarstwie domowém.
- g) Historia naturalna.
- h) Wiadomości z fizyki i chemii,
- i) Geografia matematyczna.
- k) Historia powszechna.
- l) Historia polska.
- m) Geografia.
- n) Pedagogika.
- o) Hygiena.
- p) Rysunki.
- q) Kaligrafia.
- r) Śpiew kościelny.
- s) Roboty ręczne.

Art. 162. Zakres tych przedmiotów i liczbę godzin określi rada administracyjna na wniosek komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, przepisze także sposób i formę egzaminów, czas w którym mają być odbywane, oznacza oraz nagrody, jakie udzielane być mają pannom za pilność i postęp w naukach.

Art. 163. Do szkoły wyższej przyjmowane być mają bez różnicy stanu i wyznania panny nie młodsze jak lat 9 skończonych i nie starsze jak lat 15. Mające więcej jak lat 15 mogą być przyjęte tylko do klas wyższych, poczynając od klasy IV.

Art. 164. Liczba uczennic ogranicza się tylko możliwością dogodnego pomieszczenia ich w każdej klasie w budynku, który szkoła zajmuje.

Art. 165. Przy wstępie pańien do szkoły, oprócz metryki urodzenia lub chrztu i świadectwa szczepionej ospy, żadne inne świadectwa i dowody wymagane nie będą. Poddane zaś cesarstwa mogą być przyjmowane do szkoły nie inaczej, jak po złożeniu świadectwa władzy właściwej cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły nie zachodzi przeszkoda.

Art. 166. Egzamen wstępny odbywa się w obecności dyrektora, i panny przyjmują się do tej klasy, do której okazały się usposobionemi.

Art. 167. Opłata roczna za naukę oznacza się w 3 klasach niższych po rs. 15, a w 3 klasach wyższych po rs. 20. Dochód ztąd powstały wnosi się do skarbu Królestwa.

Art. 168. Rada administracyjna, na wniosek komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, rozwinie powyższe zasady i określi obowiązki i wzajemną zależność osób do składu szkoły należących, oznaczy oraz atrybucje rady szkolnej i to wszystko, co części naukowej i administracyjnej dotyczy.

Dział czwarty. Zakłady wyższe specjalne i szkoły rolnicze.

ROZDZIAŁ I.

Instytut politechniczny i rolniczo-leśny.

Art. 169. W miejsce gimnazjum realnego warszawskiego i instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie, ustanawia się instytut politechniczny i rolniczo-leśny w gmachu instytutu wychowania pańien w Nowej Aleksandryi.

Art. 170. Wszystkie gabinety, zbiory, biblioteki b. instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie i b. gimnazjum realnego w Warszawie, oraz gabinet mineralogiczny dzisiejszej akademii medyko-chirurgicznej, posłużyć mają za podstawę gabinetu instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego w Nowej Aleksandryi.

Art. 171. Z ogólnych funduszy edukacyjnych zakupioną być ma odpowiednia ilość przyległych pól ornych i lasów dla użytku nauki gospodarstwa i leśnictwa.

Art. 172. Przy instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym w Nowej Aleksandryi urządzone zostaną warsztaty mechaniczne z ustanowionych pierwotnie dla gimnazjum realnego w Warszawie, w których między innemi mechanicznymi pracami wyrabiane będą wzorowe narzędzia rolnicze.

Art. 173. W osadzie Nowej Aleksandryi przy instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym ustanawia się szkoła ogrodnicza. Urządzenie jej i rozwiniecie, na wniosek komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, postanowienie rady administracyjnej przepisze.

ROZDZIAŁ II.

Podział instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, przedmioty wykładu, zarząd.

Art. 174. Instytut politechniczny i rolniczo-leśny dzieli się na pięć oddziałów, a mianowicie:

- 1) Oddział mechaników.
- 2) Oddział inżynierów cywilnych.
- 3) Oddział chemików-górników.
- 4) Oddział rolniczy.
- 5) Oddział leśny

W trzech pierwszych kurs nauki trwać będzie przez lat trzy, w dwóch ostatnich kurs teoretyczny będzie dwuletni.

Art. 175. W instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym wykładane będą następujące przedmioty:

- 1) Matematyka wyższa, obejmująca algebrę wyższą, geometryę analityczną i rachunek różniczkowy i całkowy.
- 2) Miernictwo, a mianowicie: miernictwo niższe z niwelacją, miernictwo podziemne, geodezyę, irygacyę i drenowanie.
- 3) Geometrya opisująca z teorią cieniów, perspektywę, z kamieniarką i cioselką.
- 4) Fizyka ogólna z meteorologią i klimatologią i fizyka przemysłowa z teorią maszyn parowych.
- 5) Chemia mineralna, organiczna i chemia analityczna.
- 6) Mechanika analityczna z kursem o wytrzymałości materiałów i stateczności ciał.
- 7) Mechanika stosowana, obejmująca: teorię maszyn i hi-

draulikę, konstrukcyę maszyn, rysowanie maszyn, projektowanie maszyn.

8) Mechanika rolnicza.

9) Inżynierya cywilna, obejmująca: naukę o materiałach używanych w budownictwie i przy konstrukcyi maszyn, inżynieryę miejską czyli kanalizacyę miast, wodociągi, oświetlanie gazem, konstrukcyę mostów, telegrafią elektryczną, kompozycyę inżynierskie.

10) Architektura przemysłowa i wiejska wraz z anszlagowaniem.

11) Technologia mechaniczna, chemiczna, rolnicza, leśna.

12) Eksploatacyja kopalń.

13) Hutnictwo.

14) Gospodarstwo rolne w całej obszerności.

15) Leśnictwo w całej obszerności.

16) Weterynaryja, poprzedzona anatomią i fizyologią zwierząt domowych.

17) Zoologia.

18) Botanika.

19) Mineralogia z geogozozyą.

20) Buchalterya.

21) Higiena.

22) Ogólne zasady prawa i administracyja krajowa.

23) Prawodawstwo przemysłowe, górnicze i policya budownicza.

24) Ekonomia polityczna i statystyka ze szczególnem zastosowaniem do handlu i przemysłu.

25) Język francuski.

26) Język niemiecki.

27) Język angielski.

28) Rysunek graficzny i ręczny.

Oprócz powyższych wykładów, uczniowie zajmować się będą pracami w laboratoryach, w warsztatach mechanicznych, zjedmowianiem planów, ekskursyami botanicznymi, leśnymi, zwiedzaniem kopalń, zakładów przemysłowych, gospodarstw słynnych i t. p.

Art. 176. Do wykładu wymienionych przedmiotów, instytut politechniczny i rolniczo-leśny mieć będzie 17tu profesorów; z tych 8 radnych, 10 nauczycieli, 2 preparatorów, 2 zawiadowców warsztatów. Nadto wzywane będą corocznie na pewien czas osoby, poświęcające się pewnym specjalnościom, mającym związek z naukami wykładanymi, a które dłuższego wykładu nie potrzebują.

Art. 177. Kursa nauk będą półroczne. Pierwsze półroczcie rozpoczynać się ma od 1 października i trwać do 15 marca; drugie półroczcie od 15 marca trwać będzie do 15 sierpnia. Dni od 1 do 15 sierpnia przeznaczają się na egzamina; połowa sierpnia i wrzesień na wakacje.

Art. 178. Do instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego przez cztery pierwsze lata przyjmowani będą tacy uczniowie, którzy złożą egzamen wstępny według programu przez komisję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego przepisane się mającego; po upływie zaś tego czasu, tylko uczniowie opatrzeni świadectwami dojrzałości.

Art. 179. Po wysłuchaniu nauk przepisanych dla każdego oddziału i złożeniu egzaminu, uczniowie otrzymywać będą świadectwa z ukończonych kursów w instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym.

Art. 180. Opatrzeni takimi świadectwami uczniowie, jeżeli odbędą z korzyścią dwuletnią praktykę w dobrach znanych ze wzorowego gospodarstwa, lub jednoroczną praktykę w zakładach fabrycznych, kopalniach, bądź rządowych, bądź prywatnych, mogą przystępować do składania egzaminów praktyczno-teoretycznych i za udowodnieniem dostatecznych wiadomości, uzyskają patenta na agronomów, inżynierów cywilnych, lub agronomów i inżynierów ze szczególnym dla kraju pożytkiem.

Art. 181. Przy ostatecznych egzaminach na patenta, oprócz profesorów zakładu, asystować mogą osoby wyznaczone przez zarząd okręgu komunikacyi i przez komisję skarbu.

Art. 182. Ci z uczniów trzech wydziałów technicznych, którzy ze szczególnym pożytkiem dla kraju ukończyli praktyczno-teoretyczne egzamina w instytucie politechnicznym, za uznaniem komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, mogą być wysyłani za granicę celem dalszego kształcenia się. Liczbę uczniów mających się wysłać i liczbę lat ich pobytu za granicą, postanowienie rady administracyjnej, na wniosek komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, określi.

Art. 183. W instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym sposób obsadzania katedr profesorskich, sposób egzaminowania uczniów, opłata za naukę, przepisy karności dla uczniów, będą takie same jak w szkole głównej warszawskiej. Zakres zaś wykładanych przedmiotów, liczba godzin na każdy przedmiot, szczegółowe ich programata, ustanowione zostaną postanowieniem rady administracyjnej, na wniosek komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 184. Uczniowie instytutu nie noszą żadnego munduru i przez czas nauk wolni są od stawiania do spisu i zaciągu wojakowego.

Art. 185. Instytut politechniczny i rolniczo-leśny zostaje pod bezpośredniem zawiadywaniem dyrektora.

Art. 186. Dyrektor wraz z dwoma inspektorami i 8 profesorami radnymi, przez grono nauczycielskie instytutu wybieranymi, a przez komisję rządową zatwierdzonymi, stanowią radę instytutu, do której należeć ma rozpoznawanie czynności dotyczących uczniów, jako to: przyjmowanie, promowanie, przysądżanie kar za przewinienia, kwalifikowanie do stypendyów i t. p., a nadto inicjatywa wniosków do komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, mających na celu dobro i postęp zakładu. Przy rozbiórce przedmiotów naukowych, dyrektor może zawiadywać na radę tych profesorów, którzy zajmują się wykładem nauk, związek z przedmiotem dyskusyj mających. Protokoły posiedzeń rady prowadzi jeden z członków rady, wybrany przez dyrektora.

Art. 187. Wszelkie czynności, dotyczące wewnętrznego zarządu instytutu, gospodarstwa rolnego, prowadzenia kasy, poruczają się zarządowi instytutu, złożyć nemu z dyrektora,

wóch inspektorów i sekretarza, protokoły posiedzeń prowadzącego.

Art. 188. Oprócz wyżej wymienionych osób, do składu instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego wchodzi: profesorowie, nauczyciele, bibliotekarz, zarządzający gospodarstwem folwarkach, zawiadowcy warsztatów, kontroler, płatnik, kanliści i służba niższa instytutowa i ekonomiczna. Obowiązki wzajemną zależność tych osób określi postanowienie rady administracyjnej na przedstawienie komisji rządowej wyznań oświecenia publicznego.

Art. 189. Klasę w hierarchii urzędowej i płace osób do składu instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego odznacz, oznacza etat poniżej zamieszczony.

ROZDZIAŁ III.

Szkoły rolnicze.

Art. 190. Szkoły rolnicze w Niegłosach pod Płockiem, Radomsku i szkoła wiejska w Burakowie nazywać się będą szkołami niższych oficyalistów wiejskich i przeznaczają się na łączne kształcenie się młodych ludzi do niższych posług gospodarskich. Pozostałe dwie szkoły rolnicze, pod Lublinem i Radomiem rozwiązują się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROSYA.

Fetersburg, 30 czerwca. Rząd rozwiązał komitet dla wspierania studentów, będący filią Towarzystwa wspierającego literatów. Ukaz cesarski zapowiada, że na tutejszej wszechniej prócz już znowu otworzonego wydziału dla języków wschodnich nowym rokiem szkolnym rozpoczną się kursy matematyczne; nie wydziały rozpoczną wykłady dopiero w r. 1863, za ogłoszeniem nowego regulaminu. Aresztowano porucznika gwardii rigorięwa, zarzucając mu buntowanie żołnierzy. Wachmistrz, który go denuncyował, uprosił sobie w nagrodę szlachectwo, planowano go zatem sekretarzem kolegiatnym, do którego rzędu szlachectwo osobiste, niedziedziczne, jest przywiązane. rzykład taki nagrody denuncyantów, a nie jest on pierwszym, choć. Przed kilku dniami żołnierz oddał pod straż człowieka obcego, twierdząc iż go buntował. Pokazał się, iż nieajomy był świeżo przybyłym Francuzem, który słowa po rożsku nie umiał, a żołnierz pragnął awansu.

FRANCYA.

Paryż, 28 czerwca. Mowa ministra Billaulta jest dzisiaj głównym przedmiotem rozpraw dzienników paryskich, które rozmaity sąd o niej wydają; dzienniki półrządowe nie posiadają się z zapału i rozpylają się w admiracji dla pana ministra, gdy tymczasem pisma niezależne i liberalne przyznają ministrowi wielki talent oratorski ale dają równocześnie do rozumienia, że z nieszczerłą sprawą gęba Cycrona nie radrego nie robi. Opinia publiczna jest tak dalece po stronie tych oponentów, że nawet na giełdzie, skutkiem mowy ministra, która dalsze i uporczywe prowadzenie wojny zapowiedziała, papiery spadły. Tylko bezwarunkowi tronnicy rządu i ci co go słuchać muszą, bronią jego polityki meksykańskiej i upatrują w jego planach nie tylko coś rozsądnego, ale nawet coś wielkiego, gdy tymczasem inni przestają tylko na domaganiu się zadośćuczynienia dla honoru wojskowego, który w Meksyku nieco szwankował. Nowego zresztą zisiaj i pewnego jeszcze nie ma; sprawozdań jenerała Lorencez spodziewają się w ministerstwie wojny jutro lub pojutrze. Pays, który zawsze ma niespodziewane wiadomości, nie wie, z jakiego źródła, donosi, że jenerał Douay z kolumną woja, liczącą 1000 ludzi połączył się w istocie jak dawniej już wierdzono, z korpusem jenerała Lorencez; że dalej jenerał farquez jeden z rojalistów meksykańskich przeszedł na stronę Juareza, z którego armii desertowało przeszło 3000 żołnierzy o Francuzów. Stan zdrowia wojska francuskiego ma być wymieniony, korpus zaś cały, będący w jak najniebezpieczniejszym obożeniu, liczy około 8000 ludzi, to jest 2gi pułk zuawów, dwa bataliony piechoty morskiej, dwa bataliony 99 pułku liniowego, jeden batalion strzelców winceńskich, baterią artylerii z 200 ludzi, kompanią inżynierów z 150 ludzi, jeden szwadron strzelców konnych afrykańskich, mały oddział artylerii morskiej i kilkuset żandarmerii. Anglia podobno oświadczyła się z zamiarem pośredniczenia między Francją i Meksykiem, ale gabinet tuileryjski odrzucił ten wniosek; trwają jednak dyplomatyczne kundsachty między obydwojma mocarstwami, zwłaszcza że rząd angielski nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa w tej sprawie i oczekuje jeszcze odpowiedzi na ultimatum, które podał rządowi Juareza po niezatwierdzeniu układu przez konsula Nyke zawartego. Hiszpania otworzyła podobno Francuzom porty swoje na wyspie Kubie, żeby tam mogli zbierać się i żywność skupować, jako też przewozić chorych; byłoby to więc niekiedy zgwałceniem neutralności względem Meksyku. Już d kilku dni obiega pogłoska w kołach wojskowych, że pułkownik 2go pułku zuawów ciężko ranny pod Guadalupą, umarł.

W Białogrodzie nie ustaje, pomimo trwającego, jeszcze zawieszenia broni, gotowość do boju między Serbami a Turkami. Francya i Rosya starają się spowodować do ustępstw Pragę Ottomańską, zniewolił ją do zezwolenia na konferencję, której w stołuska, zawięzł między Turcyą i Serbią nowe prowadzić asady i na cofnięcie wojska tureckiego z Białogrodu, jest to bowiem główna przyczyna ciągłych kłótni i starć między obydwojma tak bardzo sobie nie przyjaźniemi narodowościami. Mocartwa europejskie po większej części podobno przystały na konferencję, Rosya zgadza się na zburzenie twierdzy białogrodzkiej. Austria zaś, jak zawsze, tak i w tej sprawie chytrą odgrywa rolę, biorąc niby to pod opiekę prawa tureckiego zwierzchnictwa. Pogłoska o grabowaniu kupców austriackich w Białogrodzie przez chłopstwo serbskie, była umyślnym i tenelencyjnym wymysłem telegrafu wiedeńskiego, nie ma w niej ani słówka prawdy, tylko podobno konsula austriackiego podczas rozruchu potracono, bo jest osobą Serbom w najwyższym stopniu niechętną, ale go rząd serbski podług wszelkich form dyplomatycznych przeprosił.

W tutejszych miejskich towarzystwach wątpią bardzo, żeby uznanie Królestwa Włoskiego przez gabinet petersburski miało tak prędko nastąpić.

Obiegała tutaj pogłoska, że unionistowski jenerał Butler zamordowany został w Nowym Orleanie, co do wiadomości zaś o zamachu na życie jenerała Lüdersa w Warszawie wszyscy są tu przekonani, że albo jest wymysłem policyi rosyjskiej i wpływów obcych, które jej działania popierają, albo że zamach, jeśli nie jest zmyślonym, ma źródło swoje w tychże samych kołach, zdarzyłby się bowiem, jak na obałunek właśnie w chwili, kiedy owe liberalne reformy miały niby to wnieść w życie.

Biografią Cezara przez Napoleona III już zaczęto drukować; każdy członek akademii ma podobno dostać jeden egzemplarz tego dzieła, zdaje się bowiem, że cesarz wystąpi jako kandydat na członka akademii nauk historycznych.

Hrabia Chaumont Quirry, bardzo dotkliwie zaczepiony w ostatniej finansurze Miręsa, pod względem swojej uczciwości w rzeczach finansowych, podał się do dymisji jako szambelan cesarski, ale cesarz nie zezwolił na to.

W Brukseli wczoraj umieszczono na domu, w którym przez tak długi czas przemieszkiwał Lelewel, tablicę marmurową z następującym napisem: „Joachimus Lelewei Polonus, nuper nobis ereptus, virtute ac ingenio pollens, longo exilio invictus, sub umbra libertatis Belgarum, hanc aediculam, ad firmandam patriae virtutem, multos per annos, satis amulam sibi iudicabat. Hanc tabulam ad aeternam rei memoriam, cives poloni dolentes posuere. 1862.“

Rząd waszyngtoński nałożył podatek na krynoliny, z którego spodziewają się dość znacznego dochodu.

Said pasza, wicekról egipski zaprosił podobno cesarza austriackiego, aby przybyła do Kairu leczyć się na słabość piersiową i ofiarował jej pałac na mieszkanie. Wiadomo, że mieszkanie w Kairze jest najskuteczniejszym środkiem przeciw rozwijaniu się tuberkulów.

Posiedzenia tegoroczne ciała prawodawczego zamknięte zostały wczoraj, krótką i zupełnie obojętną przemową przewodniczącego, hrabiego Morny.

Francuscy fabrykanci i sztukmistrzowie, którzy pody swoje dali na wystawę londyńską, wyprawili na uczczenie księcia Napoleona wielką ucztę, na którą zaproszono także komisarzy angielskich. Książę wznosił najprzód zdrowie królowej angielskiej, naco odpowiedział lord Granville wznosząc zdrowie cesarza Napoleona i dziękując temu monarsze za to, że dzielnie poparł zamiar wystawy powszechniej i że się chwycił polityki wolnej wymiany. Książę Napoleon pił potem na zdrowie komisarzy, a przyznając Francji pierwszą myśl wystawiania wielkich zbiorów, oddał Anglii tę słuszną, że pierwsza zrozumiała ważność wystawy powszechniej i pierwszą ją urzeczywistnić potrafiła.

Biskup z Evreux ogłosił w dziennikach, że chociaż nie stawiał się na wezwanie papieża, przystępuje jednak do adresu podanego przez zebranych w Rzymie biskupów; to samo uczynili arcybiskup z Rouen i biskup z Coutances.

Słychać, że książę Juan de Bourbon, dawniejszy pretendent, godzi się z królową Izabelą i wraca do Hiszpanii.

Sprawa Miręsa wytoczyła się teraz przed sąd kasacyjny w Paryżu; prokurator generalny Dupin bardzo dotkliwie zaczął wyrok sądu w Douai uwalniającego Miręsa, który zapewne w kasacji zupełną poniesie klęskę.

Pracują teraz w Paryżu niektóre znakomitości naukowe nad planem szkół międzynarodowych, których celem ma być obeznanie młodzieży z krajami zagranicznymi i ludami, które je zamieszkują.

Za pośrednictwem hrabiego Chambord przyszło do skutku połączenie dwóch znakomych legitymistowskich rodzin, przez małżeństwo margrabiego de Charrette, dowódcy zuawów papieskich z księżniczką Fitz-James.

Paryż, 29 czerwca. Nie nadeszły dotychczas jeszcze urzędowe sprawozdania od jenerała Lorencez, ale z dzienników nowo-jorskich, jako też z wiarogodnej, ile się zdaje, korespondencji jednego z pism francuskich przekonywamy się, że w istocie jedna tylko była potrzeba pod Pueblą, d. 5 maja, że składała się jednak z kilku potyczek; najpierw był to prosty rekonesans, później utarczka przedniej straży, która nieznacznie zamieniła się wreszcie na istotną bitwę, w której artyleria z jednej i z drugiej strony występowała, a w której nakoniec zwycięstwo zostało w ręku Meksykańczyków. Żeby więc kaza połowa korpusu francuskiego wytopioną została, jak głoszą Meksykane, jest to bezwątpienia kłamliwą przechwałką, zwłaszcza, że w istocie Francuzi cofnęli się po bitwie w jak największym porządku, a jenerał Zaragosa albo nie chciał albo nie mógł ich ścigać. Jen. Lorencez zajmuje, jak już kilkakrotnie donoszono, warowne stanowisko pod Orizabą, które jest dosyć pomysłne, ale niewiedzieć, czy długo się tam, dla trudności wyżywienia, będzie mógł utrzymać. Co się tyczy jenerała Douy ten nie wyszedł jeszcze z Vera Cruz mając prawdopodobnie za słabą siłę, aby się puszczać przez kraj zajęty licznymi i silnymi bandami gorylasów; stan zdrowia w Vera Cruz jest w ogóle niepomyślny, szczególnie załogi okrętowe dużo ucierpiały. Obok tych wiadomości, po części już znanych i sięgających dawniejszego czasu, ogłosił dzisiejszy Monitor doniesienia z Meksyku z 28 maja, które nadeszły wczoraj do Southampton. Wedle nich jeden z powstańców meksykańskich, jenerał Marquez z całym oddziałem swoim połączył się 18 maja z korpusem francuskim; przeciwna straż meksykańska z 1500 ludzi złożona, która chciała temu przeszkodzić została prawie do szczytu zniszczoną przez Francuzów. Monitor spodziewa się, że sprawozdania urzędowe wkrótce stwierdzą prawdę owych doniesień. Tych sprawozdań, jak twierdzi Pays, spodziewają się jutro. Tenże sam dziennik poufny powtarza, że rząd francuski nie zmienił pod żadnym względem zamiarów swoich co do Meksyku, że skoro tylko będzie to mogło przyjść do skutku, natychmiast ludność meksykańska wezwana zostanie, aby na drodze głosowania powszechnego objawiła wolę swoją co do przysług formy rządu. Sądzi także Pays, że świeżo zawarty ze Stanami Zjednoczonymi traktat, na mocy którego prezydent Juarez ustąpił Yankeeom znów znacznej części kraju meksykańskiego, zrobił jak najgorsze wrażenie w Europie i wywarł taki skutek, że się niektóre gabinety zaczynają otwarcie

nawracać do polityki rządu francuskiego. Wice-admirał Jurien de Lagravière, którego dawniejsze postępowanie w Meksyku potwierdzone i pochwalone zostało całkowicie przez cesarza, wraca niebawem do Vera Cruz na statku parowym la Normandie. Z Marsylii donoszą dzisiaj, że cała pierwsza dywizja floty gotowa jest do wypłynięcia i że pułk 63 który przybył z Lyonu do Tulonu wypłynął wczoraj z owego portu do Algierii, gdzie ma zastąpić pułk zuawów wysłany do Meksyku. Główną jednak część wojska zamysłu rząd francuski wysłać dopiero w połowie września. Podług wiadomości dzisiejszych z Madrytu, zrobił minister Calderon Collantes wczoraj w senacie sielankowe oświadczenie, że Francya prawdopodobnie, nie przestąpi w Meksyku granic ugody londyńskiej. Z dzienników niepodległych jedyny Temps odważa się otwarcie krytykować ostatnią mowę ministra Billaulta o sprawie meksykańskiej; oddając wszelką sprawiedliwość jego wymowie i zręczności, powstaje słusznie przeciw z sadzie politycznej, na której się minister głównie opierał, że obowiązkiem jest Francji dbać o szczęście wszystkich narodów. Gdyby się Francya w istocie tej zasady trzymała, miałaby dużo do czynienia i znalazłaby niedaleko od granicy swojej zatrudnienia dosyć; nie potrzeba po to płynąć po za oceany.

Paryż, 1 lipca. (Tel.) Dzisiejszy Monitor ogłasza sprawozdanie jenerała Lorenceza z Orizab pod dniem 22 maja. Sprawozdanie to zawiera szczegóły o uderzeniu na Guadalupę i konstatuje, że artyleria nieprzyjacielska sypała skuteczny ogień. Jenerał mylnie był zainformowany co do ważności stanowiska pod Guadalupę. Wojsko okazało waleczność w najwyższym stopniu, było jednakże zmuszone do cofnięcia się. Strata w poległych wynosi 15 oficerów i 162 szeregowców i podoficerów, w rannych 20 oficerów i 285 szeregowców i podoficerów. Nieprzyjacieli stracił około 1000 ludzi. Aż do 11 czekano na płaszczyźnie pod Amozok, ponieważ Meksykane z nami się połączyć chcieli, ale na próżno. Zoologa zawarł umowę z rana dnia 5 czerwca z Juarezem, która go obowiązywała zatrudnić armią jenerała Marqueza w czasie naszego pobytu pod Pueblą. Odwrot skutecznie, nie będąc napastowanym przez nieprzyjaciela. Jenerał Lorencez potwierdza wiadomość o bitwie w dniu 18 w której nieprzyjacieli stracił chorągiew, 1200 jeńców, 150 w poległych i 250 w rannych. Stan zdrowia wojska jest dobry, duch doskonały.

WŁOCHY.

Tury, 28 czerwca. Niezadowolnienie narodu włoskiego z powodu wstrzymania kwestyi jednoczenia Włoch, widocznie się co dzień bardziej wzmacnia. Perseweranza skarży się nawet, że łupienie, rabunki, nieporządek w administracji po podróży króla w prowincjach neapolitańskich się pomnożyły. Karlista Tristany przekroczył w 250 bandytów granicę neapolitańską dnia 11 b. m., rozproszywszy poprzednio francuską straż graniczną pod Fontanafusa. Niezadowolnienie to wyzyskuje stronnictwo akcyjne, i na pewne tu utrzymują, że Mazzini gotuje wyprawę na Rzym.

Jenerałowie Fanti, Cialdini, Cucchiari i kilku innych wyższych oficerów przybyło tu w tych dniach do Turynu, jak mniemają celem oddania swego zdania co do ważnych kwestyi wojskowych. Niektórzy łączą okoliczność tę z wieścią, jakoby rząd włoski zamierzał wziąć udział w wojnie meksykańskiej.

Polską szkołę wojskową w Coni, która jak wiadomo solą w oku była gabinetowi petersburskiemu, rozwiązano. Za powód rozwiązania podają na pozór niesnaski i nieporządki, jakie wewnątrz szkoły się pojawiały.

Na rozkaz ministra marynarki rozpoczęto budowę dalszych czterech fregat pancernych.

Tury, 30 czerwca. Senat przyjął na dzisiejszym swoim posiedzeniu prawo dotyczące się budżetu. W izbie poselskiej oświadczył Pepoli, że biskupem włoskim była zakazana podróż do Rzymu i branie udziału w politycznych czynnościach.

Z Neapolu donoszą, że jenerał Lamarmora wydał nowe dyspozycje wojskowe, ażeby środki przedsięwzięte przeciwko bandytom skuteczniejszymi uczynić.

Wedle wiadomości nadeszłych z Palermo Garibaldi zwiędzi oprócz Messyny także wszystkie zakłady marynarskie na wyspie Sycylii.

Neapol, 24 czerwca. Dziś obchodzono tu uroczyste rocznicę bitwy pod Solferino. Jenerał Lamarmora odbył, jak donosi Gazeta Kolońska, ogólny przegląd załogi tutejszej na placu Marsowym, a w kościele S. Lorenzo odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych w tej bitwie żołnierzy.

W prowincjach Capitanata, Basilicata i w Abruzzach występują obecnie bandy śmielę jak dawniej, rabują i mordują wszystko, czego tylko dosięgnąć mogą. Znaczne posiłki wojskowe przesłano do tych prowincji.

TURCYA.

Trzebinia, 28 czerwca. Dnia 26 czerwca zaszła walna potyczka pomiędzy Derwiszem paszą a Czarnogórcami pod Kitą Dziardyną, ze szkodą Czarnogórców, którzy pomiędzy poległymi oplakują dzielnego wojewodę baniańskiego, Joana Vasiliewa. Derwisz pasza znajduje się pomiędzy Banianami a Grhovem.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 2 lipca. Wczoraj odbył się w tutejszym zakładzie wychowania pań, sióstr Urszulanek, roczny egzamen, który prócz rodziców i opiekunów kształcących się tam pańien zaszczylić także raczył swą obecnością JO. książę arcybiskup Przytuński i kilku członków Prześwieconej kapituły.

W zeszłą sobotę zbiegały się na ulicy Podgórną konie właścicieli hotelu francuskiego, Oehmiga. Woznica spadł z wozu i tak ciężko się pokaleczył, iż wątpią, ażeby miał wyzdrowieć. Konie zatrzymało dopiero na Piekarach.

Dwóch robotników w rwących przedwczoraj kwiecie z lip niedaleko biblioteki Raczyńskich spadło z drabki, na której stał i bardzo się pokaleczył. Jeden z nich już podobno nie żyje, a drugiemu będą musieli, jak słychać, odjąć nogę.

do Trzemeszna (Torunię) na Swarzędz Kosturyn

do Przemysła (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn,
Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia.

z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna,
Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 2 lipca.
Zyto: wyp. 25 węcpli, na lip. $44\frac{1}{2}$ - $\frac{1}{3}$ - $\frac{5}{12}$ pl.
 $44\frac{1}{2}$, żąd., lip. sier. $44\frac{1}{2}$ pl. sier. wrz. $44\frac{1}{2}$ pl. wrz.

paż. 44¹/₄ pl., paż.-list. 43³/₄ pl. 44 żąd., list.-gr. 43³/₄ tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, wyp. 3000 kwart, z beczka na lip. 17¹¹/₁₆ — 18 nł. sier. 17¹¹/₁₆ — 18 nł.

wr. 18 pl., paź. 17³/₄, żąd. 17⁷/₁₂ pl., list. 17¹/₃ pl.,
gr. 17¹/₆ tal. żąd.

Pszenica: w miejscu 25, szefli 65—80 tal. płac.
wedle jakości. Zyto: wyp. 7000 centnarów w miej-

scu 2000 funtów 48—52 $\frac{1}{2}$ pł., na lip. 50 $\frac{1}{2}$ —51— $\frac{1}{2}$ pł. 51 $\frac{1}{2}$ żąd., lip.-sier. 49 $\frac{1}{4}$ —50 pł. 50 $\frac{1}{4}$ żąd., sier.-wr. 50 pł., wrz.-paź. sier. 49 $\frac{1}{4}$ —50 $\frac{1}{2}$ pł. 50 żąd., paź.-list. 48 $\frac{3}{4}$ —49— $\frac{1}{2}$ pł., list.-gr. 48 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 33—37 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 24—27 pł., na lip.-sier. 25— $\frac{1}{2}$ sier.-wr. 25 $\frac{1}{4}$ pł. 25 $\frac{1}{2}$ żąd., wr.-paź. 25 $\frac{1}{2}$ pł., paź.-list. 25 tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 700 cent., w miejscu 100 funtów bez beczki 14 $\frac{1}{4}$ żąd., na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 14 $\frac{1}{4}$ pł. 14 $\frac{1}{2}$ pł., wr.-paź., paź.-list. i list.-gr. 14 $\frac{1}{4}$ tal. pł. Oko wita: w miejscu 8000 $\frac{1}{2}$ tal. pł.

191 $\frac{1}{8}$ pł., na lip. i lip.-sier. 18 $\frac{1}{2}$ —
5 $\frac{1}{2}$ —2 $\frac{1}{2}$ pł. sier.-wr. i wrz.-paź 18 $\frac{3}{4}$ —5 $\frac{1}{2}$ —7 $\frac{1}{2}$ pł. paź

Wrocław, 1 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszennica biała	85-87	82	74-80	za szeląg
„ żółta	84-86	82	73-79	
Zyto	59-60	58	53-56	
Jęczmień	40-41	39	36-38	
Owies	26-28	25	23-24	

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny w miejscu 46 p^t na lip. 45 p^t. 45½ żąd, lip.sier. 44½ p^t, sier.-wrz. 44½ p^t, wrz.-paź. 44 p^t, paź.-list. 43¾ p^t, list.-gr. 43½ tal. p^t. Owies: na lip. i lip.-sier. 22 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 14⅞ p^t, na lip. i lip.-sier. 14 p^t, sier.-wrz., wrz.-paź., paź.-list. i list.-gr. 13⅞ tal. żąd. Okowita: w miejscu 18½ p^t, na lip. i lip.-sier. 18½ p^t, sier.-wrz. 18¼ p^t, wrz.-paź. 18½ p^t, paź.-list. 17½ p^t, list.-gr. 17½ p^t.

Bydgoszcz, 1 lipca.
Pszenica: wocpel 68—76 tal. Żyto: 44—47 tal.

Jęczmień: wielki 28—34, mały 25—30 tal. Groch: 38—42 tal. Okowita: 8000% Trallesa 19 tal. Oiwes: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 2 lipca 1862.			
od		do	
tal	sg	tal	sg
fn.	fn.	fn.	fn.

Pszenicy pięknej szfl. 16. grn.....	2 22	6	2 27	6
„ średniej „	2 20	—	2 21	3

Żyta " ciężkiego	1	27	6	2	15	—
" " lżejszego	1	22	6	2	13	9
Jęczmienia dużego	1	10	—	—	12	6
" " małego	1	7	6	1	10	—
Owsa " "	—	29	—	—	1	—
Grochu do gotow.	1	22	6	1	23	3

Rzepiku zimowego	3	10	3	20	3
Rzepiku zimowego	3	10	3	20	3
Rzepiu latowego					
Rzepiku latowego					
Tatarki	1	15	1	17	6
Perek		16		18	
Masa	1	25	1	25	

Mazta, gu...	1	29	2	9
Koniczynny czerw	"			
Koniczynny biały	"			
Siana, cent				
Słomy, "				
Oleju, "				
Spiritusu (heczka 100 kw.)				
80% Trał dnia 1 linea	17	97	6	18

	plac.		%	sz.	plac.
	ono.			dano.	ono.
96 1/2		Głog.-Żegan.....	4	—	—
84 3/4		Brzeg-Niskie.....	4	73	—
101 1/4		Dol. Śl. M.	—	—	—

101 1/2	Dom. Szt. March.	4	—	—
100 1/4	— z pr. pierw.	4	—	—
AWIU.	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	152 3/4
	— Lit. B.	3 1/2	—	132 1/2
	— obl. z pr. pierw.	4	96 1/2	—
	— Lit. E.	3 1/2	85 1/4	—
95 1/4	— Lit. F.	4 1/2	—	101 1/4
	Onol. Tarnow	4 1/2	—	46 1/4

109 1/2	Koźło-Bogumin.....	4	56 3/4
—	— obl. z pr. pierw.....	4 1/2	—
—	KURS STOW. KUP. W POZNANIU.		
—	dnia 2 lipca.		
103 3/4	Pozn. List. Zastaw.....	4	104 1/2
98 11/16	— nowe.....	3 1/2	98 3/4

7	—	—	nowe.....	4 ²	—	98 ³ / ₄ %
1	6	—	Pozn. List. Rent.....	4	99	—
5	12	—	— akc. bank. prow.....	—	—	96 ¹ / ₄ %
5	6	—	— obl. prow.....	5	—	—
5	6	—	— obligacye pow.....	5	—	—
5	6	—	— obl. mel. Obry.....	5	—	—
1	2	—	— obligi pow.....	4 ¹ / ₂	—	—

12	—	obl. miejsk. II Em.	4	—	97
—	Prusk.	obl. skrb.	3 1/2	—	90 1/2
86 3/4	—	poży. skarb.	4 1/2	—	99 3/4
—	—	dobr. poży.	4 1/2	—	—
—	—	poż. skarb.	4 1/2	—	101 1/4
—	—	—	5	—	108
64	—	poż. z premia.	3 1/2	—	122 1/2

—	Szl. List. Zast.....	3½	—	—
—	Zach. Prusk.....	3½	—	—
—	Polskie.....	4	—	88½
125	Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	87½
—	— obl.z pr.pierw.E.	—	—	—
—	Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
—	Polskie banknoty.....	—	—	87

—		Zagraniczne banknoty	—	—	—
---	--	----------------------	---	---	---